**Szanowny Panie Burmistrzu, Szanowny Przewodniczący Rady Miasta Malborka, Szanowna Dyrektor Muzeum Miasta Malborka, Szanowni Panie i Panowie**

Dziś otwarta zostaje szczególna wystawa „Stalag XXB – historia nieopowiedziana”. Ta wystawa jest z pewnością ważnym krokiem na drodze do pokazania niektórych zbrodni nazistowskich. Jest tym samym pracą na rzecz pamięci. Określenie to opisuje starania, aby przeszłość badać, przekazywać ją i zachować dla przyszłości.

Historyczna praca na rzecz pamięci w kontekście Trzeciej Rzeszy nie jest łatwym zadaniem. Jest pracochłonna. Wymaga profesjonalnego dystansu, jest jednak emocjonalnie poruszająca. Czasem zbiera się wdzięczność, czasem wywołuje niechęć, czasem po prostu boli. Ten szpagat jest tak samo trudny jak potrzebny. Jest potrzebny, jeśli chcemy osiągnąć trwały społeczny konsensus, który mówi: Nigdy więcej. Chodzi więc o to, żeby rozliczyć się publicznie z przeszłością, aby móc kształtować przyszłość.

Pomiędzy 1939 a 1945 r., w latach II wojny światowej, niezliczona ilość ludzi była na zlecenie Rzeszy Niemieckiej dyskryminowana, szykanowana, prześladowana, raniona albo mordowana. W sumie ucierpiało w tym czasie szacunkowo 13 milionów osób, które zostały deportowane i zmuszone do pracy, w tym zagraniczni pracownicy przymusowi, jeńcy wojenni, więźniowie, więźniowie obozów koncentracyjnych, mężczyźni, kobiety i dzieci. Los pracowników przymusowych stoi ze zrozumiałych względów w cieniu okropieństw Holokaustu. Jednakże rozliczenie tej historii jest częścią dziedzictwa powojennego społeczeństwa niemieckiego.

Zobaczmy, jak pracę na rzecz pamięci o pracach przymusowych próbowało w przeszłości i próbuje obecnie zrealizować Monheim, ponieważ Monheim miało własny Stalag, który można dopasować do kontekstu: pracownicy przymusowi byli wykorzystywani w tak zwanych gminach nadreńskich (Monheim, Baumberg, Hitdorf). Pomiędzy 1939 a 1945 r. musiało tu pracować, częściowo w podłych warunkach, co najmniej 1416 osób. Dokładne odróżnienie jeńców wojennych od pracowników przymusowych nie jest już możliwe, ponieważ naziści szybko zmienili statut jeńców wojennych na statut pracowników cywilnych, aby nie musieć już się trzymać Konwencji Genewskiej. Zatrudnieni w Monheim pracownicy przymusowi odpowiadali około jednej czwartej żyjącej tam ludności.

Krótki przegląd, skąd pochodziły te osoby: 240 mężczyzn, kobiet i dzieci z Polski, 180 z Holandii, 125 z Belgii, 94 z Francji, 320 z Rosji, 279 z Ukrainy, 172 z Włoch, 6 z Serbii. Ludzie ci byli zakwaterowani w różnych gospodarstwach i obozach, w tym również w ważnym lokalnie Stalagu 1313. Był on o wiele mniejszy niż Stalag XXB, ale był ważnym lokalnym centrum przydziału robotników przymusowych.

Monheim nad Renem zajmuje się z historią przebywających tu pracowniczek i pracowników wojennych jako częścią własnej historii i częścią historii prac przymusowych. Czyni to dziś w różnorodny sposób.

Również Monheim potrzebowało czasu, zanim ludzie byli gotowi zająć się tą nad wyraz nieprzyjemną historią. W pierwszych dekadach po wojnie panowała zmowa milczenia o zbrodniach popełnionych tam w imię narodowego socjalizmu. Większość Niemców uważała, że nic o nich nie wiedziała. Dopiero na przełomie lat 70tych zaczęły tworzyć się pierwsze formy pamięci.

O upamiętnienie wykorzystywanych w tym zakładzie pracownic i pracowników przymusowych Również przedsiębiorstwo Pötz & Sand postarało się już w latach 70-tych. O ofiarach przypominają dwa groby postawione przez firmę, charakter pomnika ma pamiątkowy kamień. Można się jednak kłócić o tekst na pomniku, ponieważ prominentne sformułowanie na początku: „Naszym wiernym rosyjskim współpracownikom poległym podczas nalotu bombowego 21 lutego 1945 r. w dowód wdzięczności od Firmy Pötz & Sand“ jest dziś zupełnie nie na czasie: pojęcie „współpracownik“ woaluje statut jeńców jako pracowników przymusowych, przymiotnik „wierny” sugeruje z kolei, że robotnicy mogli mieć możliwość opuszczenia zakładu z własnej inicjatywy, za co tak naprawdę pod koniec wojny właśnie dla „pracowników ze Wschodu” była kara śmierci. Cyniczne jest w końcu użycie słowa „wdzięczność”, ponieważ za wymuszoną pracę i wyzysk należy się nie wdzięczność a przeprosiny, odszkodowanie i o wiele więcej. Dziś ten tekst działa jak próba uwolnienia przedsiębiorstwa od historycznej winy bez rzeczywistego uznania jej. Trzeba jednak docenić Pötz & Sand, że oficjalnie odniosło się do tej części swojej przyszłości, podczas gdy większość innych przedsiębiorstw milczała.

W 1995 r. odbyła się w Monheim oficjalna uroczystość upamiętniająca ofiary wojny. W mowie świadka tamtych czasów z okazji 50 rocznicy zakończenia wojny wymienione zostały również ofiary pracy przymusowej. Uznanie własnej konkretnej odpowiedzialności zostało jednak zaniechane na korzyść odpustu zbiorowego: naród niemiecki sam był ofiarą nazizmu. Tym samym mówca przyłączył się do szeroko rozpowszechnianej myśli o okropnościach Trzeciej Rzeszy: każdy był ofiarą nazizmu: Żydzi, robotnicy przymusowi, Niemcy. To nasuwa pytanie: kim byli sprawcy?

26 lat później, w 2021 r., opublikowany został komentarz do tej wypowiedzi, który krytykował sformułowane tam pozycje z perspektywy dzisiejszych badań. Jednocześnie pokazuje też, że już w 1995 r. możliwe było inne spojrzenie na wspominanie zbrodni Trzeciej Rzeszy. Od opublikowania tego komentarza w niektórych kręgach społeczeństwa w Monheim zaczęto myśleć, jak godnie uczcić ofiary Trzeciej Rzeszy. Samo to było już dobre, ponieważ zakwestionowanie tradycyjnych form pamięci zapobiega ich skostnieniu.

Po inne formy upamiętnienia ofiar prac przymusowych sięgnęły inicjatywy uczniów. Uczniowie Peter-Ustinov-Gesamtschule zlecili umieszczenie tablicy na murze katolickiego cmentarza, w ziemi której spoczywa siedmiu pracowników przymusowych, którzy zginęli podczas nalotu bombowego 21 lutego 1945 r. Tablica mówi o „ponad 1400” pracowniczkach i pracownikach przymusowych, którzy zmuszeni byli pracować w Monheim.

Zachowaniu pamięci służą także liczne tzw. „kamienie pamięci” wykonane przez artystę Guntera Demniga, które zostały przełożone na chodnikach w miastach Monheim i Baumberg. Odlane z mosiądzu kamienie brukowe przypominają o konkretnych ofiarach nazizmu w miejscach, gdzie żyli i gdzie zmuszeni byli do pracy. Umieszczono na nich i podano do publicznej wiadomości nazwiska, lata urodzenia, informacje o losie i – jeśli były znane – daty śmierci robotników przymusowych. W celu upamiętnienia cierpienia zbiorowego w kontekście stalagów, Gunter Demnig zaprojektował tak zwane „progi pamięci”. Jeden z progów znajduje się przed Klappertorstraße 47 i przypomina o Stalagu 1313. Aby pamięć nie wyczerpała się wraz z położeniem kamieni i progów, miasto zorganizowało opiekę nad tymi obiektami w formie patronatu, który przejęły grupy szkolne (np. szkoła Peter-Ustinov-Gesamtschule), stowarzyszenia jak również osoby prywatne. Poprzez stronę internetową miasta można zamówić zwiedzanie trasy śladami kamieni pamięci, a podczas poznawania tych historycznych miejsc zwiedzającym towarzyszy kompetentny przewodnik. Przełożone kamienie i progi pamięci podsumowuje w odpowiednim kontekście dodatkowo 70-stronicowa broszura.

Inne formy uczczenia pamięci można znaleźć na przykład w publikacjach o pracy przymusowej w Monheim lub na wystawie archiwum miejskiego, która ze względu na pandemię w 2020 r. musiała przybrać niestety format online. Podczas organizowanych co roku obchodów na 9 listopada, mieszkanki i mieszkańcy Monheim także upamiętniają jeńców wojennych i robotników przymusowych, którzy wbrew swojej woli zostali deportowani do Monheim i tam musieli pracować. Szczególne znaczenie ma tutaj stanowisko miasta, które dba o to, aby aktualizować formy pamięci i planować nowe inicjatywy. W tej kwestii od 2020 r. miasto wspierane jest przez miejskiego historyka.

Przedsięwzięcia mające na celu zachowanie pamięci, inicjowane i realizowane są zarówno przez społeczność jak również przez samorząd miejski. Szczególnie ważny jest fakt, że prowadzone są regularne konsultacje na temat form upamiętnienia, co z jednej strony pozwala nie popaść w rutynę a z drugiej sprawdza aktualność i stosowność działań. Założenia w Monheim dają nadzieję, że uda się tego dokonać na dłuższą metę.

Aby zachować pamięć potrzebna jest współpraca przekraczająca granice, która dba o nowe perspektywy na pozornie znane zjawiska. Przy okazji powstają nowe interpretacje. Zjawisko pracy przymusowej i niewoli jeńców są tematami szczególnie nadającymi się do współpracy ponad granicami. W obu przypadkach chodzi o ludzi, którzy zostali deportowani z własnej ojczyzny, aby pracować w innym kraju albo zostali wzięci do niewoli podczas wojny i internowani daleko od swojej ojczyzny.

Wystawa „Stalag XXB – historia nieopowiedziana“ jest ważnym wkładem do koniecznego przepracowania tego ciemnego punktu historii Europy i świata. Naświetla historię wielu jeńców wojennych, których wolność, zdrowie i życie w Stalagu oraz w drodze na Wschód było zagrożone. My w Monheim bardzo się ucieszyliśmy, kiedy zostaliśmy poproszeni o drobny wkład w pomyślność tego przedsięwzięcia. Dziękujemy Państwu za to. Życzymy wystawie oraz Muzeum Miasta Malborka sukcesu i oczywiście wielu odwiedzających.

Dziękuję bardzo!